Nr. 71. OLSZTYN, na wtorek 18 czerwca 1912. Rok XXVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«
z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA:
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniu należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Marceliana.
Jutro: Gerwazego i Protazego.
Pojutrze: Florentyny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. słc. 3 39 zach. 8 23
Jutro: » » 3 39 » 8 24
Pojutrze: » 3 39 » 8 24

Po pieniądze na Gazetę przyjdzie
listowy
w dniach
od 15 do 25 bm.
Prosimy więc z tej dogody korzystać i Gazetę Olsztyńską na III. kwartał 1912 zapisać.

Oszczędność.

Ponieważ szczery przyjaciel ludu widzi, że zło moralne łączy się bardzo często z złem położeniem materyalnem, pragnie i tu w życiu doczesnem, o ile to możliwe, zapobiedz złemu. Dlatego też widzimy, jak szczerze pracują przyjaciele ludu nad wykorzenieniem nałogu pijaństwa, jako źródła zła doczesnego i moralnego — bo pijaństwo przygotowuje grunt do biedy i różnorodnych występków moralnych, jak nieczystość, nożownictwo, tracenie szacunku dla rodziców itd. — jak pracują nad szerzeniem oświaty, bo ciemnota jest dobrym gruntem dla biedy i dla niemoralności. Kto więc chce moralności ludu, ten nie śmie zaniedbać troski o polepszenie jego bytu doczesnego. Z tego punktu widzenia trzeba podnosić zasługi niezmierne naszych związków zawodowych, które mają za cel: uczłowieczenie warstw robotniczych, wywalczenie tym warstwom lepszego bytu materyalnego. Pośrednio więc pracują te organizacye nad umoralnieniem tej warstwy ludności.

Byliśmy świadkami w minionych latach powstania dla naszego ludu t. zw. banków ludowych, które nasz lud z biedy wyprowadzić miały i czyniły to, zachęcając do oszczędności.

Bo kto posiada pieniądze, rządzi światem, mimo różnorodnych prześladowań. Dowodzi prawdziwośc tego twierdzenia naród żydowski. Gardzili żydami i jeszcze dziś gardzą, ale pomimo to żydzi trzymają w swoich kleszczach cały świat, bo naród żydowski posiada pieniądze! Z tego punktu widzenia banki ludowe mają wprost opatrznościowe zadanie. Niestety nasz naród za mało jeszcze szanuje grosz, zbyt prędko wyrzuca zapracowane w pocie czoła pieniądze. Zbyt mało zakorzeniły się zasady oszczędności w szeregach rodzin robotniczych, szczególnie między młodzieżą, która żyje z dnia na dzień. Nie dobrze to.

Właśnie młodzież, choć mało zarabia, może oszczędzać, bo nie ma jeszcze rodziny, której utrzymanie dużo pochłania grosza, nie zna chorób starości, które do ubóstwa nieraz mogą doprowadzić całe rodziny. Młodzież zbyt lekkomyślnie obchodzi się jeszcze z pieniędzmi, nie pamiętając o tem, że każdy fenyg stanowi siłę narodową! Tylko naród oszczędny będzie mógł szerzyć oświatę, szerzyć dobrobyt, szerzyć idealizm — bo przy próżnym żołądku trudno myśleć o oświacie, o ideałach.

Oszczędności uczyć powinni rodzice już małe dziatki. Smutno, gdy dzieci, by zadowolić zachcianki swe głupie, wyrzucają grosz ojcowski. W każdej rodzinie powinna się znajdować skarbonka. Banki nasze chętnie przyjmują najmniejszą oszczędność. Gdy dziecko wyrośnie na młodzieńca, panienkę, wtedy, nauczywszy się szanować pieniądz od młodości, błogosławić będzie rodziców oszczędnych. Zacznie się wówczas życie młodego małżeństwa bez robienia długu, bez »borgu.« Nie pójdzie młoda małżonka kupować na odpłatę, na »bórg«.

To kupowanie na »bórg« jest głęboko zakorzenionem złem w ludzie naszym. Kupuje się u kupca na »bórg«, nie myśląc wcale o tem, że kupiec takiemu człowiekowi na »bórg« kupującemu nie da najlepszych towarów, nie zważając, że człowiek kupujący na »bórg« uzależnia się od kupca. Kupuje się na »bórg« u piekarza u rzeźnika, u mleczarza itd. Tak wzrastają długi w sposób zastraszający, a gdy przyjdzie wypłata, nie wystarczy, aby pokryć długi choćby u jednego tylko dostawcy. Wtedy przewleka się dług, robi się dalsze długi, aż wreszcie rodzina niema skąd brać; wtedy niema ani fenyga na gazetę, na składkę do organizacyi, na potrzeby kulturalne. A kupujący na »bórg« wszystko, co widzi, chciałby kupić i kupuje często rzeczy zbyteczne, niepotrzebne. Kupiec wciąż namawia, ciągle dręczy, a odmawiać trudno, bo zamknie kredyt. Z drugiej strony szkodzimy wtenczas naszemu kupiectwu, bo jeśli niejeden kupiec zamknął swój skład, któż temu winien? My sami!

Jest to kupowanie na »bórg« też przekroczeniem siódmego przykazania. Dowodzić tego bliżej nie potrzebuję. Precz więc z naszych rodzin z tym szkodliwym kupowania na bórg. Wydatki zawsze dorównywać winny dochodom, nie śmią nigdy przekroczyć dochodu. A oprócz tego zawsze trzeba mieć grosze na nieprzewidziane wydatki, jak: na choroby, nieszczęście, lepsze wychowanie dzieci i na cele ogólno-narodowe i kulturalne.

Jeżeli będziemy oszczędni, ustaną też liczne przekroczenia przeciw siódmemu przykazaniu. Właśnie u nas w zastraszający sposób mnożą się kradzieże, włamywania itd. Wszak poszanowanie cudzej własności prywatnej jest fundamentem moralności narodu.

Jeszcze jedno. Rozrzutność hamuje postępy kulturalne. Już nie mówimy o niezbędnych potrzebach kulturalnych, jak abonowanie gazet, kupowanie książek, organizowanie się itd. Ileż to dzieci naszych zdatnych do nauki, wieść muszą żywot marny, zakopując talenty od Boga im dane dlatego, że rodzice byli rozrzutni. Ledwie dziecko trochę podrośnie, już do fabryki, do huty je się pędzi, zamiast wyuczyć go jakiegoś rzemiosła — a co dopiero mówić o wyższem wykształceniu!

W ostatnich czasach ogłosiły gazety katolicko-niemieckie, jak smutne są w prowincyach pruskich na wschodzie stósunki szkólne wyższych zakładów naukowych w porównaniu do innych prowincyi, zamieszkałych przez ludność luterską. Śląsk, Poznańskie, Prusy Zachodnie i Wschodnie z ludnością katolicką i polską o 20 do 30 procent mniej wysyłają na nauki wyższe, niż protestanci i żydzi w tych stronach żyjący. Rozmaite są tego przyczyny. Ale myślę, że poniekąd sami jesteśmy temu winni, nie szanując grosza, umożliwiającego dzieciom naszym zdobycie wykształcenia wyższego. Moim rodzicom do śmierci wdzięcznym będę, że wychowali nas dzieci w skromności, żywiąc nas suchym chlebem nieraz, że oszczędzali, a starczyło, by nas wysłać na szkoły. Ojciec mój, człek zwyczajny, żądał zawsze od naszej matki ścisłego rachunku z wydatków. To i wam zalecam gorąco! Prowadźcie książkę wydatków i dochodów, choć będziecie musieli trochę głowę nałamać. Dzieci z tego mieć będą korzyści wielkie.

Zapytany, czego potrzeba do prowadzenia wojny, powiedział Napoleon Bonaparte: »pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy!« Do prowadzenia wojny w obronie skarbów idealnych tak samo trzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze dwa razy pieniędzy. Pojęli to żydzi, chyba i my to pojmiemy, a zaczniemy oszczędzać. Ks. H.

Z wojny włosko-tureckiej.

Jak z Rzymu donoszą stoczyły wojska włoskie z Turkami w Trypolisie zaciętą bitwę w nocy z 11 na 12 bm. pod Homs. Nad ranem Turcy zaatakowali włoskie linie niepokojąc poprzednio w nocy wojska włoskie. Atak był niespodziewany i bardzo silny, chciano wynieść włoskie oddziały ze wzgórzy pod Lebda. Gdy stanowisko wyjaśniono, polecił jenerał Raisoli wszystkim wojskom znajdującym się w Homs, aby zrobiły również atak na pozycye tureckie, część Włochów zaszła nieprzyjaciela z tyłu. Walka była bardzo zacięta. O godzinie 8 rano zostali Arabowie i Turcy już pokonani i rozćwiartkowani. Pewna część pieprzyjacia uciekła, ścigana przez włoskie wojsko i bombardowana przez włoskie armaty, drugą część okolono w pewnej oazie i doszczętnie zniszczono.

Główna siła nieprzyjacielska składała się ze szczepu Syrbe, który był poparty przez 4 działa i regularne wojska tureckie. Straty Arabów i Turków były bardzo znaczne. Nie tylko najbliższa okolica, lecz także przylegające małe góry pod Lebda są opuszczone przez nieprzyjaciela, a znaleziono przez nieprzyjaciela, a znaloziono po polu bitwy 421 trupów, z których 219 pochowano, a bardzo wiele ciał Arabowie i Turcy zabrali ze sobą, a wiele trupów leży jeszcze w dalszych okolicach. Włosi zdobywali liczne karabiny i wielką mnogość amunicyi. Straty włoskie wynoszą 2

oficerów i 29 szeregowców zabitych i 2 oficerów i 57 szeregowców zranionych.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Wielki niepokój wywołała kradzież ważnych rysunków broni artyleryjskiej w Szpandawie. Policya gorliwie zabrała się do tropienia sprawcy, który rysunki skradł niezawodnie w celach szpiegowskich. Na miejscu kradzieży znaleziono scyzoryk i jak donoszą obecnie już jest policya na tropie tegoż właściciela, którym ma być jakiś urzędnik wojskowy. Co do przebiegu śledztwa zachowują głęboką tajemnicę.

— W dyselsdorfskiej odlewni żalaza nastąpił wczoraj wstrząsający wybuch kotła parowego. Cały budynek został zdruzgotany doszczętnie a ciężki kocioł żelazny z wielką siłą odrzucony został na odległość 50 metrów. W hali kotłów parowych znajdowało się w tym czasie 12 osób, które wszystkie zostały skaleczone. Konstrukcya żelazna zotali skaleczone Konstrukcya żelazna została połamana i pomięta, jak gdyby składała się ze słomy luo zapałek. Pewien palacz kotlarny, którego siła wybuchu wyrzuciła razem z kotłem, dziwnym trafem został tylko lekko zraniony, innego zaś po 5 godzinach odnaleziono nieżywego pod gruzami. Dotąd stwierdzono śmierć 4 robotników. Pod gruzami szukają reszty ofiar wybuchu.

— Zjazd partyjny socyalistów niemieckich. »Vorwärts« donosi, że tegoroczny zjazd partyjny socyalistów niemieckich odbędzie się dnia 15 września w Kamienicy (Chemnitz) w królestwie saskiem. Mowę wstępną wygłosi Bebel, o wyborach do parlamentu referować będzie poseł Scheidemann, o działalności frakcyi socyalistycznej poseł Stadthagen.

— Ustawa Rzeszy o ubezpieczeniu pracobiorców, jak wiadomo, w małej części tylko weszła dotychczas w życie. Termin ogłoszenia reszty wyznaczony ma być dopiero na mocy osobnego rozporządzenia cesarza. W tym względzie przypuszcza prasa niemiecka, że cała trzecia księga ustawy nabierze mocy obowiązującej z dniem 1 stycznia 1913 r. Co się zaś tyczy nowych przepisów o kasach chorych, to prawdopodobnie termin wejścia w życie wyznaczony zostanie dopiero na 1 stycznia 1914 r. Z tą sprawą połączone są bowiem różne prace przedwstępne w kierunku organizacyjnym. Rozporządzenie cesarskie, które powyższe kwestye ostatecznie wyjaśni, spodziewane jest w najbliższych tygodniach.

— **Austrya.** Jak wiadomo, parlament węgierski przyjął w ciągu ostatnich burzliwych zajść cały projekt rządu o powiększeniu siły zbrojnej. Nad projektem tym obradować ma obecnie węgierska izba panów; tam projekt przejdzie niewątpliwie, bo ferye izby panów rozpocząć się mają w sobotę. Po przyjęciu ustawy sesya zostanie zamkniętą i natychmiast ma się rozpocząć nowa sesya dla parlamentu i izby panów.

— **Turcya.** Pod Ipek przyszło do nowych ciężkich walk pomiędzy powstańcami albańskimi a wysłanemi przeciwko nim wojskami tureckiemi. Wódz turecki, Fazil basza, rozporządzający 40000 żołnerzy, po dłuższej walce Albańczyków pobił w zupełności. Albańczycy rozproszyli się po górach. — W tureckich kołach rządowych panuje przekonanie, że to wysłannicy rządu włoskiego podburzyli Albańczyków do powstania.

— **Ameryka.** Amerykańska flota leży przed wyspą Kubą. Wiadomości o niepokojach rasowych na wyspie Kubie, szczególnie w Hawannie, spowodowały departament wojny do wysłania dwóch dalszych okrętów wojennych pod dowództwem admirała Osterhaus w celu obrony Amerykanów i innych obcokrajowców. Dalsze oddziały marynarzy wylądowały w Santiago. Powstańcy obrócili miasteczko Varacas w perzynę. Marszałek kubańskiej izby poselskiej Ferrara przybył do Waszyngtonu, by politykom amerykańskim wytłumaczyć, że wyspa Kuba musi mieć więcej pozostawionego sobie czasu do uśmierzenia powstania, nim interwencya nastąpi. Podług dalszej depeszy z Santiago de Cuba podpalili powstańcy miasto Sagua de Tanamo. Krzyżownik angielski Naspoille odpłynął do Sagua de Tanamo.

— **Z Chin.** Walki Chińczyków z Tybetańczykami. Tybetańczycy, jak wiadomo, wzbraniają się przyłączyć do republiki chińskiej i ogłosili Mongolię państwem samodzielnem. Wojsko republikańskie, wysłane do Mongolii, dotąd nic nie wskórało, ponieważ jest zbyt nieliczne i zresztą rząd chiński waha się, czy wobec Tybetańczyków wystąpić ma bezwzględnie. Angielski pod sekretarz parlamentu w indyjskiej prowin[illegible] Montagu oświadczył tam na posiedze[illegible] wczorajszem, że walki pomiędzy Chińczy[illegible]mi a Tybetańczykami toczą się dalej. G[illegible]nizon chiński zamknął się w pewnym w[illegible]kim klasztorze chińskim w stolicy Tybe[illegible] w Lhasa, oprócz tego zajęli kilka inny[illegible] budynków. Tybetańczycy otoczyli Chińc[illegible]ków, którzy posiadają kilka armat. Nieom[illegible] całe miasto jest już zburzone. Według in[illegible] wiadomości, Tybetańczycy wypędzili zał[illegible] chińską w Nyarony w Tybecie wschodni[illegible]

Od 15 do 25 czerwca będą listonos[illegible] odbierali pieniądze na »Gazeta Olsztyńsk[illegible] na trzeci kwartał, to jest na lipiec. sie[illegible]pień i wrzesień, niech więc każdy z Szan[illegible]wnych Czytelników, odbierający gaze[illegible] przez pocztę, przygotuje 1,24 mr. i wręc[illegible]je listowemu, skoro się z kwitem po[illegible] zgłosi.

Ktoby zechciał zająć się rozszerzanie[illegible] »Gazety Olsztyńsk.« niech nam doniesie, [illegible] poślemy każdemu kwity i gazety do ro[illegible]dania pomiędzy Rodaków dla zachęty.

W dzisiejszych czasach czytać powinie[illegible] gazetę każdy nietylko zimą, ale także late[illegible] to też spodziewamy się, że nietylko wszyst[illegible] dotychczasowi czytelnicy zapiszą »Gazet[illegible] na nowy kwartał, lecz zachęcą do teg[illegible] także wielu innych.

Każdy abonent »Gazety« otrzyma w ci[illegible]gu przyszłego kwartału piękny obraz kol[illegible]rowy bezpłatnie. Obraz ten, oprawion[illegible] będzie ozdobą każdego domu polsko kat[illegible]lickiego.

Wiarusy! zapisujcie, czytajce i rozsz[illegible]rzajcie Waszą Gazetę Olsztyńską.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W sobo[illegible] 15go b. m. rozpoczęła się w Frombork[illegible] misya, która zakończy się w niedzielę 23[illegible] b. m. Przewodniczyć jej będą Ojcow[illegible] Franciszkanie.

Chełmińska dyecezya. Przesiedle[illegible] zostali ksks. wikaryusze: ks. Józef Czapie[illegible]wski z Byszewa do Człuchowa, ks. Leo[illegible] Olszewski Ugoszcza do Łęga, ks. Anastaz[illegible] Szudziński z Łęga do Borzyszków, ks. Wa[illegible]cław Wojciechowski z Borzyszków do By[illegible]szewa.

Kat z Kolmaru.

(Obrazek z przeszłości.)

W roku 1785 katem w Kolmarze był Piotr Torturo. Czy prawdziwem było to nazwisko, czy też pogarda i nienawiść ludzka go tak ochrzciły, nie wiadomo, to pewna, że poczciwym był człowieczyną. Owdowiawszy, zamieszkał z córką Maryą w małym domku na przedmieściu, gdzie we dwoje tylko pędzili życie smutno i ubogo, jak prawdziwi pardasi społeczeństwa.

Nikt ich nie odwiedzał z wyjątkiem Jana, młodego robotnika bednarskiego, choć i ten także czekał zmroku, aby ukradkiem wślizgnąć się do przeklętego domku.

Jan i Marya kochali się już dawno, ale majątkiem ich samym były ręce do pracy tylko, wiedzieli też przecie, że gdy się pobiorą, to Jan jako zięć kata, nigdzie roboty nie znajdzie. Gdyby choć posiadał jaki kapitalik, byłby się dawno już wyniósł z kraju z swą najdroższą, lecz nietylko go nie miał, ale jeszcze tak mało zarabiał w Kolmarze, choć robotnikiem był zdolnym i zręcznym, że zaledwie wystarczało mu to na skromne wydatki. W Strasburgu byłby lepiej płatnym, a w Lotaryngii pewnie lepiej jeszcze, ale dla udania się tam trzebaby Maryę porzucić, a na to zdecydować się nie miał siły. Wreszcie pomimo biedy byliby się już pobrali, a Marya nic przeciwko temu nie miała oponował lednak temu Piotr Tortura, który nie chciał, aby młodzi małżonkowie zaczynali gospodarstwo swe w nędzy. Pragnął on osiedlić się gdzieś zdala od Kolmaru, aby zięć jego i przyszłe wnuki nie potrzebowały rumienić się z powodu smutnego jego rzemiosła.

Dwoje więc zakochanych cierpliwie oczekiwało nadejścia jakiejś wróżki czarodziejskiej albo niespodziewanej zmiany losu, aby się spełnić mogły najdroższe ich serc nadzieje.

Pewnego wieczoru, kiedy Marya udała się już na spoczynek a Piotr czuwał jeszcze, do drzwi ich zapukano. Pomimo spóźnionej godziny Piotr nie wahał się iść rygle odsunąć. Znalazł się wkrótce w obec trzech mężczyzn, owiniętych w obszerne płaszcze; kapelusze o szerokich skrzydłach nasunięte na czoło nie pozwalały widzieć dobrze twarzy.

— Otóż to osoby, pomyślał Piotr, które nie wiedzą gdzie są i z kim rozmawiają.

Tymczasem przeciwnie; wiedzieli, widocznie dobrze to wszystko, ponieważ jeden z nich odezwał się w te słowa:

— Pan jesteś wykonawcą wyroków sprawiedliwości?

— Tak, panie.

— Czy sam jesteś?

— Sam, panie; córka moja jest na górze w swym pokoju, gdzie zasypia snem niewinnych.

Zaledwie słów tych dokończył, kiedy trzej przybyli rzucili się na niego, zanim krzyknąć zdołał lub pomyśleć o obronie, zakneblowali mu usta i zręcznie związali mu ręce i nogi.

Tortura polecił Bogu ducha.

Związanego tak poniesiono bez gwałtu do karety, która w pewnem od domu oddaleniu czekała, strzeżonych przez czterech czy pięciu konnych jeźdźców. Przy Piotrze zasiedli trzej mężczyźni, którzy go porwali, drzwiczki zatrząśnięto i powóz ruszył.

Wyjeżdżano z Kolmaru, a kiedy już bruk miejski opuszczano, ten który przedtem już z Piotrem rozmawiał, odezwał się do niego.

— Uspokój się, nikt ci nic złego nie zrobi; wzięliśmy cię tylko, abyś wyrok sprawiedliwości wykonał. Nie staraj się jednak uciekać, nie pytaj o nic, nie próbuj dowiadywać się, kim jesteśmy, byłoby to bezużytecznem a niebezpiecznem. Będziesz zaopatrzony we wszystko, a po spełnieniu żądania twego odwieziemy cię znowu do domu, wręczywszy przytem woreczek, zawierający dwieście ludwików.

Dwieście ludwików!... Piotr pomyślał o Janie i Maryi. Ale czy mu je aby dadzą, te dwieście ludwików? Czy dotrzymają tak wspaniałych obietnic? Więzy krępujące go wpijały mu się w ręce i nogi. Energicznym ruchem objawił swoje cierpienia.

— Będziesz uwolnionym z tych więzów — mówiła ta sama osobistość do niego — póki jest jeszcze ciemno na dworze, będziesz miał oczy otwarte, ale gdy tylko zacznie się świtać, założą ci opaskę. Wyjmą ci też z ust kneble, ale najmniejszy ruch lub krzyk słaby — a umrzesz!

I jakby na potwierdzenie słów tych kazano mu dotknąć ostrza szpady i pokazano lufę pistoletu.

Jednak słowa dotrzymano; usta i członki jego zostały z więzów uwolnione.

Milczenie zapanowało; nie wymówiono jednego słówka, a powóz toczył się dalej z zapuszczonemi firankami; przy brzasku dnia przez zbytek ostrożności zawiązano mu jeszcze gęstą na oczy opaskę. Zresztą był bardzo uprzejmie traktowanym, w pewnych

Składajmy oszczędności

w „Banku Ludowym“ w Olsztynie w ulicy Cesarskiej (Kaiserstr.) 16. gdzie przez wysoki procent kapitał stale rośnie! — Nakłaniajmy też znajomych i krewnych, aby swe oszczędności składali tylko w »Banku Ludowym«, w którym członkowie całym swym majątkiem za złożone pieniądze odpowiadają.

Organem »Banku Ludowego« jest **»Gazeta Olsztyńska«** i w niej wszelkie ogłoszenia o zepranach jako i innych sprawach bankowych bywają ogłaszane. Obowiązkiem więc każdego członka, a powinnością wszystkich mających jakikolwiek stósunek do »Banku Ludowego« **abonować i czytać** »Gazetę Olsztyńską«.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! — Pamiętajcie też o pieśni polskiej! — Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli!

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 17-go czerwca 1912.

— Konkurs otwarto nad majątkiem kupca Arno Matern w ulicy Zeppelina. Zawiadowcą masy konkursowej mianowano adwokata dr. Schuchardt ztąd. Wnioski stawić należy do 13 lipca. Pierwsze zebranie wierzycieli 9 lipca przed poł. o 10tej.

— Naśladowania godne rozporządzenie wydał w tych dniach magistrat w Wartemberku. Oto wzywa on, aby zgłosili się wszyscy którzy otrzymali od oberżystów wódkę na kredyt lub przeciw którym za niezapłaconą gorzałkę wytoczono skargę, aby zgłosili się na magistrat. Magistrat uważa sprzedawanie wódki na kredyt za niesumienne wysyskiwanie i kuszenie ludzi i chcę na wszystkich borgujących gorzałkę ułożyć kary policyjne, lub wytoczyć postępowanie o odebranie konsensu wyszynku. Brawo!

— Nie pić zimnej wody! Brak panowania nad sobą jest przyczyną wielu niedorzeczności, które ten lub ów popełnia. Niestety często kończy się to bardzo smutnie. Znane są ogólnie wypadki chorób lub śmierci, jeżeli osoba rozgrzana i spocona napiła się zimnej wody. O podobnym wypadku donoszą znowu z Pomorza. Po wypiciu wody zimnej pewien robotnik zmarł po kilku godzinach mimo rychłej pomocy lekarskiej. Spoceni i spragnieni nie powinni pić wody, lecz odczekać właściwej chwili i ochłonąć. Jeżeli jednak są tak wydelikaceni i zniewieściali, że chwili tej odczekać nie mogą, to mogą łyk wody trzymać w ustach i po trochu łykać. Ochłodzenie i orzeźwienie osięga się też przez zanurzenie dłoni we wodzie. Podczas upałów nie warto pić wiele wody, bo potęguje się poty. Starać się trzeba natomiast o zwilżanie błon i do tego wystarczy zupełnie pić wolno małemi łykami które się przetrzymuje na przełyku.

— Jaki będzie zbiór owocu? Według sprawozdania austro węgierskiego ministeryum rólnictwa owoc pestkowy wykazuje na ogół bogaty zawiązek owocu. Niepomyślny sprzęt zapowiadają tylko gruszki. Na południu zbiór czereśni już się rozpoczął, wykazuje jednak lichy plon. W Czechach i na Morawach zaszkodziły przymrozki majowe przedewszystkiem czereśniom, wiśniom i rychłym gruszkom. Stan winnic jest pomyślniejszym, aniżeli w poprzednim miesiącu jednakże trudności sprawia zwalczanie rozmaitych grzybów winnych.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Linowo.** W jeziorze linowskim utopił się w czwartek po południu 9 letni synek mularza G. Guskiego ztąd. Poszedł on z gęsiami do jeziora gdzie zapewne przez nieostrożność wpadł i się utopił. Zwłoki jego dotąd mimo poszukiwań nie znaleziono.

* **Spręcowo.** Oberzysta p. Putkamer obrany i potwierdzony na ławnika w Spręcowie.

* **Wartembork.** W jeziorze Kropulińskim utopił się 12 letni synek woźnicy Kopowskiego przy kąpaniu. Zwłoki jego już znaleziono.

* **Biskupiec.** Powiatowy urząd katastrowy przeniesiony zostanie z dniem 1 go października z Reszla tudotąd i znajdować się będzie w budynku kapitalistki p. Hohmann (w dawniejszym budynku pocztowym). Tak więc od 1 go października znajdować się będą wszystkie urzędy powiatowe w Biskupcu.

* **Reszel.** Robotnik Józef Karitz zabił swego czasu podczas sprzeczki robotnika Lindenblatta. Sąd przysięgłych w Barsztynie skazał go teraz na 2 lata więzienia.

* **Ządzbork.** Ze strachu przed karą odebrała sobie tu życie wdowa Schimmelpfennig. Przed śmiercią przywdziała czystą bieliznę, umyła się, posłała łóżko, a nawet się modliła. Potem zażyła trucizny. Sąsiedzi znaleźli ją już bez życia.

* **Barsztyn.** W Gallingach znajduje się rodzina robotnicza Spaneukrebs, która przeszło czterysta lat jest tam zatrudniona u hrabiego Eulenburga.

* **Wystruć.** Przed sądem stawał listkarz Maszunat za przestępstwo w urzędzie. Kradł on znaczki pocztowe itd. Sąd skazał go na 9 miesięcy więzienia. — Przed sądem przysięgłych stawał także robotnik Hermann Barkowski za przestępstwo przeciw moralności popełnione na własnej córce 15-letniej. Sąd skazał potwora na 10 lat cuchthauzu i 10 lat utraty praw honorowych.

* **Piława.** Żona mistrza siodlarskiego Resenberga powiesiła się, a mąż przeciął sobie żyły u rąk.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** W poniedziałek wieczorem powstał w mieszkaniu handlarki wdowy Smorsch ogień, który się rozszerzył też na sąsiednie budynki robotnika Kiel. Wszystek żywy i martwy inwentarz zginął w płomieniach z wyjątkiem jednego konia i woza.

* **Tczew.** Komisarz policyjny Lettau podjął z swym psem Hekse próby poszukiwań tropu złoczyńcy, przez wody i rzeki. Inny urzędnik policyjny przejechał wprzód łodzią na drugi brzeg Wisły tam w piasku zagrzebał kawał złożonego papieru, potem kawał dalej się schował w wiciach. Gdy pies na brzegu ślad zwietrzył przewiózł go L. na drugi brzeg, lecz cały kawał dalej. Pies zaraz podjął poszukiwania i odszukał papier i potem pobiegł prosto do owego schowanego urzędnika. Więc się okazało że pies i przez wodę dosyć szerokich rzek jest w stanie ślad odnaleźć.

* **Frydląd.** W Starym dworze i okolicy, podczas ostatniej burzy zauważono nadzwyczajny wybryk natury. Oto powstała naraz tak zwana trąba powietrzna i pędząc z nadzwyczajną szybkością wywróciła 4 konie pracujące w polu pos. Sch. Na wybudowaniu w Starym dworze zdruzgotała stodołę, zerwała wierzch z dachem ze stajni i większą połowę dachówek zrzuciła z budynku mieszkalnego. Poza tem złamała dużo drzew owocowych.

* **Świecie.** W jednej z ostatnich nocy przyszło do kłótni i bójki pomiędzy kilku robotnikami w restauracyi p. Kuhna. W czasie bójki pożgano nożami studniarza Schulza po głowie i piersiach, a niejakiemu Kawolnowskiemu odcięto trzy palce u lewej ręki. Rannych trzeba było odstawić do lazaretu.

* **Gdańsk.** Mistrz krawiecki Konrad Franzki zamierzał zgładzić się ze świata w straszny sposób. W przystępie delirium wylał on w mieszkaniu większą ilość benzyny i zapalił; prócz tego usiłował poprzecinać sobie tętnice. Sąsiedzi zauważyli dym i niedoszłego samobójcę zdołali wyratować. W beznadziejnym stanie odwieziono go do domu chorych.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Znin.** W Szelejewie znaleziono w kominie jednego z domów robotniczych właściciela Ziółkowskiego bombę, (puszkę napełnioną prochem) Pies policyjny wyśledził fabrykanta owej bomby w osobie robotnika Budnickiego, którego aresztowano.

* **Kościan.** Utopiła się w piątek po południu przy kąpaniu w Obrze koło lasku miejskiego 13 letnia Weronika Książyk z Kiełczewa. Wydobyto ją wprawdzie dość wcześnie z wody, lecz nikt z obecnych nie wiedział co począć, by przywołać ją do życia, gdy zaś przybyli przywołani lekarze, wszelki ratunek był już daremny.

Ze Śląska.

* **Zawodzie.** Wielkie wrażenie wywołało tu nagłe zniknięcie około 17-letniej córki pewnego inwalidy. Dziewczyna służyła u pewnego tutejszego kupca, który, jak uskarżała się ojcu, miał ją niedawno uwieść. Kiedy obecnie ojciec córkę swą z tego powodu chciał zabrać do domu, oświadczył mu ów kupiec, że córka jego już odeszła i nie wie dokąd się udała. Zawiłą tą sprawą zajmie się bezwątpienia władza, by zagadkowe zniknięcie dziewczyny i stósunek jej do kupca wyświetlić.

* **Bytom.** Podczas koncertu w domu koncertowym strzelił sobie w skroń górnik Urbańczyk z Starleju i ciężko się zranił. Umieszczono go w lecznicy gwareckiej. Przyczyna do samobójstwa była podobno nieszczęśliwa miłość.

Z różnych stron.

* **Nowy Jork.** Przed niejakim czasem dwaj radzcy szkólni, obaj protestanci rewidowali katolickie i protestanckie szkoły Indyan w Stanach Zjednoczonych. Ci radzcy urzędowo donieśli, że protestanckie szkoły rządowe, które rząd najhojniej wspiera, znajdują się w najnędzniejszym stanie, podczas gdy katolickie szkoły świetnie stoją. Kierownika szkoły państwowej w Pine-Piont zaprowadził rewizor do szkoły katolickiej, aby mu pokazać, jak dobra szkoła ma wyglądać.

godzinach otwierano pudła karety, zkąd zjawiały się delikatne z psy podróżne, butelki starego wina i gestem zapraszano go aby posilał się do woli.

Kareta tymczasem toczyła się dalej; po drodze przygotowane już były konie do zmiany, a ekwipaż mknął dalej z coraz nowym pośpiechem. Jeśli zatrzymano się kiedy, było to zawsze w miejscu oddalonem, gdzie schronienia nikt mieć nie mógł. Jednakże Piotr był przekonanym, że Ren przejechano.

Podróż ta trwała czterdzieści ośm godzin; wieczorem dnia drugiego jeniec, który miał oczy zawiązane, po brzęku łańcuchów i odległości kół, toczących się głucho, poznał, że jadą przez most zwodzony.

Konie skręciły, ekwipaż zatrzymał się. Drzwiczki otworzono, towarzysze Piotra wysiedli, zapraszając go, aby uczynił to samo przyczem podtrzymywać go musieli Zdawało mu się, że słyszy halabardy, uderzające o kamienne tafle.

Głos, którego nie znał jeszcze, powiedział:

— Pozwól się prowadzić.

A ten, który słyszał już, aż nadto dodał:

— Pamiętaj o obietnicach!

Oddał się Bogu w opiekę.

Zdawało mu się, że prowadzą go pod jakimś portykiem wielkim, przez ogromne sklepione zapewne sale, bo odgłos kroków jego i eskorty głośno się rozchodził; zimno dreszczem przenikało wszystkie jego członki.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprzedaż drzewa.

— We wtorek, 25 czerwca przed poł. o 9tej (po przedaży trawy) w Gipsowie drzewo na opał wedle zapasu i potrzeby z obwodów Kronowo Gipsowo i Kekity.

Na przyjęcie do Komunii św.

poleca księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie w pięknych i trwałych oprawach i wielkim wyborze po bardzo tanich cenach.

Również polecamy

świece do przyjęcia i ofiar, różańce, szkaplerze, krzyże, krzyżyki i wszelkie inne artykuły dewocyonalne.

Za owczą wełnę

płacę przy wymianie na towar

1 mk. za funt

M. Grau,

Wartembork.

Posiadłość

na wybudowaniu, 37 mórg rolwtem 4 morgi łąk z torfem, pumpą. Ziemia pszenna i żytnia z całem żniwem chcę, ponieważ mam jeszcze inne gospodarstwo, zaraz sprzedać. Cena wedle ugody przy połowie wpłaty.

Joachim Prailowski
Skaibotten p. Mokainen.

Szan. Publiczności

Silic i okolicy

do łaskawej wiadomości, że osiedliłem się tamże jako

pumpiarz

i proszę w razie potrzeby o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Jan Kowalski w Silicach
(Quidlitz p. Gr. Kleeberg.)

Poszukuję kupna majątku

z gorzelnią lub bez z wpłatą do 100 000 mk. Zgłoszenia adres.
Firma **P. Majewicz**
Gniezno (Gnesen)

Sprzedaż majątku.

Zamierzam mój majątek Sonnwalde, około 240 mórg ziemi pierwszej klasy z dobrymi łąkami, torfem, 25 morgami lasu, z premiowaną hodowlą koni, bydła, owiec i świń. Wzorowe budynki, Cały majątek ogrodzony. Sprzedam **tylko katolikowi, może być także Polakiem**. Cena i wpłata wedle umowy. Hipoteki z Boden i Kreditbanku.

Schlesiger,
właściciel dóbr **w Sonnwalde** p. Lichtenau Opr., stacya kolejowa Mehlsack.

Bilanz pro 31. Dezember 1911.

Activa. Mk.		Passiva. Mk.
33 236,50	Kassenbestand am 31. Dezember	
	Einlagen	449 637,95
	Geschäftsanteile	12 901,82
410 091 33	Ausgegebene Darlehne	
28 798 43	Verkehr mit der Ländl. Zentralkasse	
1 500 00	Geschäftsanteile bei ihr	
10,00	Desgl. bei der Erml. Hauptgenossenschaft Mehlsack	
708,30	Restzinsen	
330 00	Wert des Inventars	
	Reservefond Ende 1910	12 996,91
862 12	Verlust	
475 536 68		475 536 68

Mitgliederbestand am Anfange des Geschäftsjahres	338
Zugang im Laufe des Geschäftsjahres	35
Abgang „ „ „ „	14
Mitgliederbestand am Jahresschluss	359

Grieslienener Spar- u. Darlehnskassenverein
E. G. m. u. H.

Konetzka. Chanowski. Schurmann. Kowalewski. Kaminski.

Obywatelska kasa zabezpieczeń

na wypadek choroby i śmierci, zapisana kasa pomoc. **w Poznaniu** ul. Wiedeńska 10.

zabezpiecza

osoby wszelkiego stanu i zawodu od 18—55 roku pod nadzwyczaj dogodnemi warunkami

Ustawy, prospekta i formularze wysyła na życzenie

Dyrekcya kasy w Poznaniu

A. Chrościelewski. **B. Winiewicz.**

Zastępców i agentów

poszukujemy w każdej miejscowości.

Kołowce

we wielkim wyborze

uznany najlepszy materyał, lekki bieg **po najtańszych cenach**

Maszyny do szycia

pierwszorzędne w jakości i konstrukcyi zdatne do wszywania i sztepowania **z dwoletnią gwarancyą**

za 55 marek.

Reperacye i przybory zadziwiająco tanio. Spłaty dozwolone

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Gutsztacka 24.

Raki

we wszystkich wielkościach. przeważnie raki na zupę, w każdej ilości kupuje, płacąc natychmiast gotówką.

Krebs-Conserven-fabryka
„Unicum“

właść. **A. Koluśniewski**
Berlin W. Barbarossastr. 65

Gospodarstwo

składające się z 15 mórg wolnej roli wtem dwusieczne łąki z budynkami murowanemi i inwentarzem chcę zzraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami sprzedać.

Józef Falkowski
Nowawieś (Neu-Bartelsdorf)

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O-Pr.).